№ 70. Sobota, dnia 4 września 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25
Numer pojedynczy kop. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.
Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.
Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Przyszedł czas.

„Ruszyło się wojsko polskie z pod Tatr!
Przyszedł czas, o którym ojcowie nasi nam opowiadali"...

Temi słowy zaczynała się odezwa do Górali zakopiańskich, osnuta na tle cudnej legendy góralskiej, która mówi, że w Giewoncie jest ciemna grota, a w niej uśpione wojsko polskie, ono co pewien czas się budzi i pyta: — Czy jest czas? — ale anioł, wejścia do grobu pilnujący, odpowiada: — Nie. Śpijcie! — I przyszedł czas... Ruszyło się wojsko polskie z pod Tatr!

Górale tłumnie przyszli na to wezwanie, bo im starzy gazdowie powiadali, że wojsko w Giewoncie to pewnie ta siła, co w ich piersiach spała, a teraz jej czas przebudzenia nastał.

A stare Góralki powiedziały synom. — Nie dajta nikomu Krakowa. Dopomoże wam Częstochowa, jak za Jana Kazimierza, gdy Szwedzi Polskę zaleli! —

I stanęli młodzi Górale obok galicyjskiej młodzieży.

A na pierwszą wieść, że to wojsko otrzymało nazwę „Legjonów Polskich" i że „wojna o Polskę, będziem Polakami!" przybyła młodzież z Królestwa, która się kształciła w zagranicznych uniwersytetach i w Galicji.

Naszej młodzieży tu za kordonem mocno serca biły, gdy ją wieści o tem doszły i gdy miała wybrać drogę „do Polski" wiodącą.

I odkąd wybrali „upojeniem radosnej obietnicy, oszaleli, wyciągają ręce do Ciebie, przedziwna, święta Polsko nasza! Nieśmiertelna! Królewska, wielka, jedyna!"

Kobiety Polskie!

Obowiązkiem godziny, która wybiła w kraju naszym jest — ofiarność!

Okażcie materjalną pomoc Legjonistom i połączcie swe modlitwy z temi, które polskie kobiety w Krakowie zanosiły do Królowej Niebios, idąc procesją z kościoła Marji Panny do grobu Królowej Jadwigi, by złożyć białe kwiaty na Jej trumnie i Jej opiece powierzyć synów, mężów i braci.

A potem na potrzeby polskiego wojska złożyły wszystko, co mogły.

Rostwórzcie swe dłonie i serca tym, którzy z miłości dla wielkich gwiazd ginęli i giną bezimiennie, gdy na przestrzeni rozległej, ogromnej nikt jeszcze ich imion z miłością wymawiać nie mógł, a może — niechciał!

Nie wszyscy jednakowo wierzyć mogą, nie dla wszystkich jedna i ta sama droga „do Polski" dobrą się wydaje, ale wy wszystkie, które „do Polski" tęsknicie, zrozumcie tych, którzy w tę drogę uwierzyli, a jak mówi Orzeszkowa: — nie dla tryumfalnego wołania na świat cały: Ja! Ja! Ja! lecz przez tę Miłość, której zakochane oczy obejmują ziemię ojczystą, jak nad wszystko w świecie milsze oblicze matki, której przywiązane oczy wpatrują się w naród ojczysty, jak w nad wszystkie inne bliższe, milsze grono rodzonych braci i której uwielbiające oczy wznoszą się ku dwum wielkim gwiazdom, noszącym imiona: Sprawiedliwości i Wolności! —

I gdy od was potrzebują teraz materjalnej pomocy ci, którzy porzucili wszystko, co było miłe, kochane, spokojne, bezpieczne — i dobrowolnie poszli pomiędzy te miecze, w ich błyskawice i w ich mordercze szczęki, wy wierzące i niewierzące, lecz jednakowo miłujące Polskę, dopomóżcie im w miarę sił waszych za tę wiarę, z którą ginąc — są siewcami, samych siebie rzucającemi w ziemię, jako hasło przyszłych plonów!

Polska żyć będzie!

Bo nic nie ginie, gdyż i po tych, co niegdyś zwyciężeni legli w mogiłach, została nam ta siła fatalna, która zjadaczy chleba w aniołów przerabia i żywym nie pozwala tracić nadziei.

„Liga Kobiet Polskich".

Dzień szkolny.

W poniedziałek nadchodzący Radom obchodzić będzie uroczyście dzień otwarcia szkół polskich. Szkół wyzwolonych z narzuconej nam przez lat tyle woli ciemięzcy—szkół, w których nakoniec pełną piersią oddychać będzie zarówno nauczyciel, jak i uczeń.

Ten wielki dzień Komisja Szkolna Radomska postanowiła uczcić świętem.

W świątyni Marjackiej, po staropolsku, u ołtarza Boga przedwiecznego rozpocznie się radosne uzewnętrznianie tego, co czuć będą serca polskie. Na solenne Nabożeństwo z kazaniem o godzinie 10 rano pójdziemy wszyscy i wszystka dziatwa szkolna będąca w mieście. Dzień cały trwać będzie sprzedaż po ulicach nalepki z herbem Polski, orłem białym, któremi mieszkańcy będą mogli ozdabiać swe okna, ukaże się też jednodniówka „Gazety Radomskiej" wydana na rzecz szkół, w starannem opracowaniu stanowiąca miłą pamiątkę chwili. W rodzinach polskich dzień ten niech będzie świętem, niech dzieci z poważnego zachowania się rodziców czerpią przykład i wnioskują o ważności dokonywującego się aktu.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikat z dnia 2 b. m. donosi:

Twierdza Łuck została zdobyta przez salcburski i górno-austrjacki pułk piechoty arcyksięcia Rainera. Rosjanie cofnęli się w kierunku południowym i południowo-wschodnim.

Armja Boehm-Ermollego pod Białym Kamieniem przełamała front rosyjski na przestrzeni 20 kilometrów. Wobec podwójnej klęski wojska rosyjskie cofnęły się poza Styr.

Nad Strypą trwa walka. Kontratak rosyjski odrzucił jedną niemiecką i jedną austro-węgierską brygadę na kilka kilometrów. Jednak atak flankowy wojsk zmusił Rosjan do spiesznego odwrotu na wschodni brzeg Strypy.

Na wschód od Niemna trwają walki. Wojska marszałka Hindenburga stoją przed zewnętrzną linją fortów Grodna. Górny brzeg Narwi przekroczony.

Rosyjskie ataki na frontach północnym, północno-zachodnim i zachodnim od Wilna przy niezwykłych stratach dla Rosjan odparto. **Grodno wzięte,** wskutek czego osiągnęliśmy północny i południowo-zachodni Niemen.

Wojska jen. Hindenburga wzięły 3.000 jeńców. Wojska jen. Mackensena postąpiły naprzód na zachód.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

Na ogólnem Zebraniu Komitetu Obywatelskiego m. Radomia dn. 1 września r. b. rozpatrzono następujące sprawy:

1) Zatwierdzono 11 pożyczek na ogólną sumę rb. 305, oraz 18 zapomóg na sumę rb. 133 k. 60.

2) Zatwierdzono na wrzesień 3 kategorje zapomóg w naturze:
a) tygodniowo 7 obiadów z taniej kuchni i 2 f. chleba.
b) tygodniowo 7 obiadów i 4 f. chleba.
c) tygodniowo 14 obiadów i 4 f. chleba.

3) Upoważniono Sekcję Rękodzielniczą do zakupu za rb. 100 skóry dla warsztatu reperacji obuwia.

4) Na lokal biura Komitetu i oświetlenie przeznaczono 20 rb. miesięcznie.

5) Zatwierdzono sprawozdania poszczególnych Sekcji Komitetu za m. lipiec.

6) Powierzono Komisji rewizyjnej zbadanie w celu unormowania niezbędnej racji zapomogi w naturze, jak dla ludności chrześcijańskiej, tak i żydowskiej.

7) Polecono Zarządowi wznowienie zbierania ofiar pieniężnych dla zasilenia funduszów Komitetu, oraz wyjaśnienie mieszkańcom miasta, że wpływy z ofiar będą użyte na warsztaty pracy i kulturalno-oświatowe cele Komitetu.

Z MIASTA.

Z Komisji szkolnej. W sprawie języka rosyjskiego w szkolnictwie otrzymujemy od Radomskiej Komisji szkolnej następujące informacje: 1) Językiem wykładowym wszystkich przedmiotów w szkołach średnich i elementarnych miasta Radomia jest język polski. 2) Wykłady historji i geografji Rosji, jako oddzielne przedmioty *kasują się*, włączając je do historji i geografji powszechnej. 3) Wykład języka rosyjskiego usuwa się z programu szkół średnich i elementarnych.

„Liga Kobiet Polskich" obrała sobie w Radomiu siedzibę przy ulicy Lubelskiej № 49. Biuro „Ligi" czynne od godz. 4 do 6 po południu.

Poranek muzyczny urządzany staraniem „Ligi Kobiet" zapowiada się bardzo dobrze. Po huku armat i wrzawie wojennej, które tyle miesięcy były naszą jedyną muzyką, zapowiedź usłyszenia pieśni swojskiej wszystkim jest miła. Poranek odbędzie się w niedzielę nadchodzącą o godz. 2 i ½ po poł. w teatrzyku „Czary", a będzie powtórzony we środę.

Zabłąkany chłopiec lat 3 lub 4, imieniem Adolf, znalazł się płaczący i opuszczony na ulicach miasta. Przygarnęła dziecko Marjanna Petruszka przy ulicy Foksalnej № 19 w domu Czyża i pod tym adresem rodzice winni się zgłosić.

O Nocni kopacze. Włościanie z okolicznych wiosek, najbliżej Radomia leżących, skarżą się, że ogromne szkody wyrządzają im mieszkańcy miasta, wykopując w nocy kartofle, wyrywające warzywa, rabując zresztą co się da i gdzie się da. Taki stan rzeczy jest nie do zniesienia i doprowadzi do tego, że władze powezmą surowe przeciw złodziejom środki, co może w końcu ukróci to rozluźnienie ogólne pojęć o poszanowaniu cudzej własności.

o Usiłowanie kradzieży. W składzie Borucza na Zamlyniu usiłowano skraść „garbunek", zajeżdżając po łup furą. Złodzieje w porę zostali spłoszeni, a nawet jeden z uczestników rabunku odprowadzony był przez „Milicję" do Magistratu.

Zguba. W kościele Marjackim dnia 25 u. m. zgubiono portmonetkę z 10-cioma rublami. Uczciwy znalazca zechce odnieść do Redakcji za nagrodą.

W Niedzielę o godzinie 4 po południu odbędzie się na placu strażackim zebranie młodzieży, na którem omówiona będzie sprawa sprzedaży w poniedziałek: nalepki i jednodniówki. Proszeni są o stawienie się wszyscy chętni.

Listy do odebrania. W biurze Komitetu Obywatelskiego m. Radomia, Lubelska 19, są do odebrania listy dla następujących osób: Marjanna Ciok — Parszew, Stefanja Fidosz — Lubienia, Hanna Liwińska — Dorotka, Franciszka Wróblewska — Lipsko, Paweł Kultys — Januszno, Juljanna Olszynka — Nowa Wieś, Antoni Wilk — Podzakosówek, Józef Zajączkowski — Kozienice, Jan Nendzi — Janów, Paweł Wachnik—Paprotnia, Tadeusz Worchał—Zagożdżon, Paulina Leszczyńska — Studzianki, Franciszka Kwaśnik—Tczów, Marjanna Cichecka—Wólka Tarnowska, Szymon Oleksiak—Duże Podlesie, Marjanna Witek — Wólka Tarnowska, Wiktorja Lusztyk — Nowa Wieś, Marjanna Kowalska — Nowa wieś, Jan Wrzesiński—Zagożdżon, Antonina Woźniak—Łagów, Marjanna Sikora—Borki, Marjanna Czapla — Brzóza, Szczepan Skwira—Marjanów, Aleksander Mazur — Wola klasztorna, Wiktorja Horoś — Bartodzieje, Mar.anna Mroczek—Kazimierzów, Adam Miziński—Sielce, Marcin Talaga—Brześce, Wiktorja Gajda—Stara Zawada, Antoni Dworak—Szydłowiec, E. Tomaszewska — Staszów, Ada Zaleska — Bzin, Ch. Kacenellenbogen — Szydłowiec, Jan Kwiecień — Miedzierza, Majer Gersten—Zwoleń, M. Ch. Goldman — Zwoleń, Joanna Kmieć—Przyłęk, Helena Tkaczek — Wyszmontów, Józefa Listek—Duże Stoki, Marjanna Badowska — Szydłowiec, Franciszka Zapalska — Lipowe pole, Edward Dziemborz — Stare, Feliks Lesiak — Libiszew, Franciszka Kowalik — Stefanków, Jan Witkowski—Wysoka, Helena Sniadek—Janików, Siwonia Antonina—Zbelutka, Staważ Jan—Polesie, Szlosser Baron—Radom, Skwira Marjanna—Marjanów, Starżomski Jan—Podgrodzie, Siwicki Franciszek—Baryczka.

Ofiary. „Upokorzony przez sąd koleżański składam rb. 6 na III Ochronę". J. Urbańczyk.

Na rzecz „Ligi Kobiet" bezimiennie rb. 15 — dwie złote obrączki i pierścionek z szafirem.

SPRAWOZDANIE
z działalności Komitetu Obywatelskiego m. Radomia
za czas od dnia I lipca do dnia I sierpnia 1915 r.

W okresie sprawozdawczym ogólnych zebrań Komitetu odbyło się 8, posiedzeń Zarządu 10.

Prezydjum Komitetu załatwiało sprawy codziennie od godz. 10 rano do godz. 2 po poł. Biuro mieściło się przy ul. Lubelskiej № 19.

Koszty biura wynosiły: rb. 161 k. 85.

Działalność Komiteru wyrażiła się w pracach Zarządu i poszczególnych Sekcji i Komisji:

1) Zarząd przyznał z funduszu zużywczego 45 pożyczek na ogólną sumę rb. 6.128 i 19 pożyczek z funduszu zapomóg zwrotnych na ogólną sumę rb. 1.535. Zapomóg bezzwrotnych przyznano 49 osobom na ogólną sumę rb. 451 k. 50.

2) Sekcja Dobroczynności Chrześcijańskiej prowadziła rozdawnictwo w naturze, dwie tanie kuchnie dla robotników i wyrobników i jedną kuchnię dla inteligencji.

a) *Rozdawnictwo.* Kosztem rb. 372 k. 37 wydano 208 rodzinom 6.756 f. chleba, 809 f. mąki, 871 f. chleba.

b) *Tania Kuchnia № 1,* dla robotników wydano 10.807 obiadów. Wydatkowano rb. 645 k. 54. Wpłynęło za obiady rb. 503 k. 85 (cena obiadu 5 k.)

Tania Kuchnia № 2, dla inteligencji wydano (po 25 k.) 2.672 ob. Wpłynęło za obiady rb. 664 k. 70. Wydatkowano rb. 685 k. 71.

Tania Kuchnia № 3, dla robotników wydano (po 5 k.) 5.969 ob. Wpłynęło za obiady rb. 570 k. 90. Wydatkowano rb. 458 k. 97.

3) *Sekcja Ochroniarska* prowadziła 4 Ochrony kosztem rb. 799 k. 36. Do Ochron uczęszczało 751 dzieci.

4) *Sekcja Pośrednictwa pracy.* Wydatkowano rb. 40.

5) *Sekcja Sklepowa* prowadziła 3 sklepy detaliczne z artykułami pierwszej potrzeby. Nabyto towaru za rb. 17.687 k. 16. Sprzedano towaru za rb. 31.358 k. Koszty handlowe rb. 1.225 k. 24. Inwentarz rb. 263 k. 50.

6) *Sekcja Rękodzielnicza* prowadziła pantoflarstwo, guzikarstwo i szwalnię. Dano zajęcie 110 kobietom. Przy Sekcji istnieje ognisko dla dziewcząt, gdzie znalazło opiekę 20 osób. Wydatkowano na Sekcję wraz z ogniskiem rb. 668 k. 33. Wpływ ze sprzedaży wyrobów wyniósł rb. 231 k. 12.

7) *Żłobek prowadzony przy pomocy Koła Ziemianek Radomskich.* Na utrzymanie Żłobka wydatkowano rb. 151 k. 26.

8) *Sekcja Sanitarna* prowadziła bezpłatnie ambulatorjum. Wydatkowano na lekarstwa rb. 168 k. 58.

9) *Komisja Taborowa.* Tabor obsługiwał sklepy i sekcje dobroczynne Komitetu. Dochód Taboru rb. 33 k. 50. Wydatkowano na utrzymanie rb. 616 k. 09.

10) *Sekcja Finansowa* z ofiar zebrała na Sek. Dobrocz. Chrześ. rb. 15 k. 20.

11) *Komisja Opieki nad Plantacjami Miejskiemi* uporządkowała ogród miejski i doprowadziła do porządku place miejskie.

12) *Sekcja Dobrocz. Żydowskiej* wydatkowała rb. 22.685 k. 20. Z powyższej sumy Sekcja wydatkowała rb. 15.426 k. 02 na bezdomnych, a rb. 7.259 k. 18 na pomoc mieszkańców miasta, utrzymanie szkół i ochron.

Wpływy do Kom. Obyw. m. Radomia rb. 3.000, od Kom. Guber. rb. 8.000, od Kom. Petrogradz. rb. 5.000, od Związ. Miast. rb. 1.250, z ofiar miejscowych rb. 1.411 k. 27%.

Brześć Litewski.

(Szkic historyczny).

Brześć Litewski, położony w gub. Grodzińskiej przy ujściu Muchawca i Szlajerki do Bugu, w oddaleniu tak od Grodna jak i od Warszawy 165 klm. należy do prastarych osad. Legenda powiada, że w pierwszych czasach chrześcijaństwa na Rusi, pobożny kupiec, ugrzęznąwszy w trzęsawiskach nad Muchawcem, po wydostaniu się z niebezpieczeństwa, na podziękowanie Bogu wzniósł w tem miejscu niewielki kościołek. Z czasem powstał obok kościołka gród, zwany Brześć. Pierwsze dane historyczne pojawiają się w 1044 r., kiedy Jarosław kijowski zajmuje Brześć, odzyskany niebawem przez Bolesława Śmiałego. Kazimierz Sprawiedliwy wybudował wśród błot w r. 1182 zamek obronny, zburzony następnie przez Mongołów. Odbudował go znowu ks. wołyński Włodzimierz, zwany filozofem, synowiec Daniła, króla Rusi. W początkach XIV wieku przechodzi Brześć pod panowanie Litwy. W 1319 r. przepędził w nim zimę Gedymin, gotując się do wyprawy na Kijów; przebywali w jego obrębie niejednokrotnie Kiejstut i Witold. W 1390 r. Władysław Jagiełło nadał miastu prawo magdeburskie, a w 1409 odbył w niem z Witoldem i sułtanem kipczackim Saladynem zjazd, którego wynikiem był Grunwald.

Najwięcej zasługi około podniesienia miasta położył w. ks. Witold, budując kościoły, rozszerzając posiadłości miejskie i zrównując je w przywilejach z Lublinem. Historja Brześcia jest związana z historją Polski: w nim wyniesiono w r. 1440 Kazimierza Jagiellończyka na W. Księstwo Litewskie, a w 1446 r. obrano królem; i tu odbył Kazimierz naradę z senatorami koronnymi o Wołyń, a w r. 1454 z litewskimi o udział w wojnie pruskiej. Odtąd Brześć stawał się coraz częściej miejscem zjazdów Korony i Litwy, a zarazem rozszerzał się i wzrastał w swobody. Wskutek najazdu Tatarów w r. 1500 miasto dużo ucierpiało; wkrótce jednak wróciło do znaczenia i dobrobytu. Zygmunt I na sejmie panów litewskich w r. 1511 potwierdził i rozszerzył dawne przywileje miasta. W tej epoce Brześć należy do najludniejszych i najzamożniejszych miast kraju: podług ustanowienia sejmowego płaci 50 kóp groszy litewskich i dostawia 150 koni na wojnę. Za Zygmunta Augusta Mikołaj Radziwiłł Czarny założył zbór kalwiński i drukarnię, w której wyszła sławna biblja, zwana Radziwiłłowską. Zbór ten dotrwał do XVII w., a drukarnię oddał Radziwiłł Sierotka, syn Mikołaja, OO. Jezuitom wileńskim. Za Zygmunta III wzniesiono wspaniałe klasztory: Bernardynów, Jezuitów i Trynitarzy, a król przywilejem z r. 1607 zatwierdził dla miasta trzy jarmarki corocznie, każdy po miesiącu. Historycznego rozgłosu nabrał Brześć przez odbyte w nim trzy synody duchowieństwa greckiego w latach 1590, 1594 i 1596, skutkiem których doszło do połączenia obrządku wschodniego z zachodnim pod nazwą Unji brzeskiej. Metropolita Rutski założył w 1629 r. klasztor OO. Bazyljanów.

Za panowania Jana Kazimierza, wśród klęsk całego kraju, począł upadać i Brześć. W 1659 r. zajął go i zrabował Rakoczy z Karolem Gustawem, który tak dalece uznawał położenie obronne miasta, że kazał sporządzić plan jego nowych obwarowań. Po oswobodzeniu z najazdu zajął się miastem Jan Kazimierz, odnawiając zamek i budując klasztory Bernardynek, Brygidek i Dominikanów. Podczas bezkrólewia po Janie III Sobieskim, obiegał w Brześciu hetman Kazimierz Sapieha skonfederowane pod chorążym Ogińskim wojsko litewskie. W czasie konfederacji barskiej zajęli w 1769 r. Brześć Pułascy, a w 1794 r. walczył pod miastem Sierakowski z Suworowem.

W r. 1831 rząd rosyjski przetworzył Brześć na pierwszorzędną twierdzę. Miasto uległo wskutek tego całkowitemu przeobrażeniu; kościół i klasztory Bernardynów i Bernardynek przerobiono dla korpusu kadetów; Augustjanów na komitet fortecznych inżynierów; Trynitarzy na dom wojenno-roboczej roty; Brygidek na rotę aresztancką; kolegjum Jezuickie na koszary artylerji i cerkiew prawosławną; zniesiono kościół farny i trzy cerkwie unickie; pozostał tylko b. kościół dominikański, jako jedyny ślad dawnego Brześcia. Po przeznaczeniu na twierdzę starego miasta, o ćwierć mili od niego powstało nowe przedmieście, zwane Kobryńskiem, zabudowane z drzewa dość porządnie i przestronnie; z drugiej zaś strony twierdzy na lewym brzegu Muchawca przedmieście wołyńskie, znacznie lichsze i mniejsze. Z powodu obwarowań, tamujących rozrost miasta, dawna jego świetność przeszła do wspomnień w rocznikach historji.

Z PRASY POLSKIEJ.

Wspomnienie historyczne. W „Tygodniku Polskim“ czytamy:

> Przed laty 51, dnia 5 sierpnia na stokach cytadeli odbywała się egzekucja Romualda Traugutta i jego towarzyszów męczeństwa. Trymfująca Moskwa ogłosiła w Warszawie, że na szubienicach zawisną członkowie Rządu Narodowego I zdało się przesmutnym duszom polskim wówczas, że istotnie kładzie się już do mogiły wszystka ich nadzieja i wszystka wiara w zmartwychwstanie Polski. Dla ówczesnej Warszawy był to najrozpaczliwszy dzień w całym tragicznym okresie powstańczym. Ludzie odchodzili od zmysłów, serca pękały.
>
> Aliści w pół wieku potem, o tej samej rannej dobie świtu, opuszczają cytadelę wojska rosyjskie, opuszczają Warszawę, a po falach Wisły, które tyle płaczu naszego niosły z sobą, leci grom ostatnich eksplozji, huczą nad nią ostatnie strzały sromotnie uchodzących niszczycieli kraju naszego.
>
> Zaiste Nemezis dziejowa nie mogła dnia tego większej wziąść pomsty. I doprawdy, czyż w najtrudniejszych nawet okolicznościach, w najcięższych chwilach narodowego istnienia godzi się chylić głowę, godzi myśli rozpaczne płodzić i rzucać na świat, gdy historja ukazuje nam wciąż cudowny łańcuch przemian, upadek potęg uznawanych za niezwalone i wznoszenie się nowych żywiołów, nowych sił?!

Z KRAJU.

Cholera w Warszawie. „Przegląd poranny“ z dnia 31 z. m. podaje wiadomość o śmiertelnym wypadku cholery przy ulicy Waliców w Warszawie. Dom otoczono strażą a mieszkanie poddano kwarantannie przymusowej. Również pismo to donosi o wypadku cholery przy ul. Celnej. Sekcja sanitarno-lekarska rozwinęła najenergiczniejszą działalność w celu skutecznej walki z cholerą.

Teatry Warszawskie. Przed opuszczeniem Warszawy przez wojska rosyjskie wywieziono do Moskwy fundusz teatrów rządowych, wynoszący przeszło 400.000 rubli. Komitet obywatelski w piśmie wystosowanem do Piotrogrodu prosił o wyasygnowanie choćby 20.000 rubli na wypłatę pensji dla artystów-emerytów. Odpowiedź na wystosowaną prośbę z Piotrogrodu naturalnie nadejść nie mogła, ponieważ w tym czasie wojska niemieckie zajęły Warszawę. Dyrekcję teatru objął na razie pan Kaźmierz Zalewski, dyrektor „Teatru Małego“. W większej części teatrów grywa się obecnie na działy. Prawie wszyscy artyści znajdują się jeszcze w Warszawie, z wyjątkiem poddanych niemieckich i austro-węgierskich.

W sprawie adwokatury w Warszawie sąd główny uchwalił, że adwokaci przysięgli, ich pomocnicy, oraz obrońcy prywatni zachowują nadal przysługujące im prawa. Z powodu trudności natury formalnej, stojących na przeszkodzie zebraniu całej adwokatury, zwołanie walnego zebrania adwokatów przysięgłych i ukonstytuowanie rady obrończej sąd główny uznał za przedwczesne.

Z pism i książek.

Juljusz Kaden - Bandrowski. „Piłsudczycy“. Oświęcim 1915. Nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego.

Ostatnia praca Kadena, „*Piłsudczycy*“, poświęcona szefowi sztabu I brygady legjonów, podpułk. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, stanowi niejako wiązankę charakterystyk wodzów i żołnierzy I brygady, jak również zawiera szereg zajmujących epizodów z życia i walk Piłsudczyków.

Z niezwykłą mocą odtwarza autor-legjonista postać brygadjera Piłsudskiego: „Orzeł — w lochu piwnicznym, na podaszu i na ulicy... Ptak herbu świetnego — wyrzucony z tła pysznych amarantów na podwórze.

Tyle srogości w tem, ile zgrozy w łomocie skrzydeł pośród ciasnych mroków... Tyle w tem bujnego gwałtu, ile rozpędu niezbytych lotów w zimnej klatce poddasza... Tyle w tem wściekłości i zemsty, ile może być w sercu człowieka, którego drogę przemieniono — w koryto hańby“.

Z kart książki wstaje jak żywa postać wodza, który nie wynosi się ponad drugich. Wszyscy są mu równi, on tylko — jakby o wiele starszy brat, najmłodszym braciom dawał serdeczne rady — rzuca słowo komendy. „Trudno powiedzieć — pisze Kaden — „że Piłsudski wydaje rozkazy... nie tak się to odbywa, a jakoś się dzieje poprostu, poufnie, z dziwną słodyczą“. Ta słodycz wynika z pewności, którą ma brygadjer, że każdy jego rozkaz bezwzględnie zostanie spełniony.

Podczas bitwy Piłsudski zachowuje się zupełnie spokojnie, nie znać na nim zdenerwowania; ale gdy spostrzeże, że żołnierzom jego grozi niebezpieczeństwo — zmienia się, poczyna wówczas chodzić przed kwaterą tam i napowrót; idzie coraz dalej w stronę walki, nie zważając na granaty i szrapnele, jakby musiał iść ojciec na pomoc, gdyby tam przed nim jego dzieci walczyły.

Inny na pozór, od brygadjera, zdaje się jego zastępca, szef sztabu, podpułk. Sosnkowski.

Ten elegancki, pysznie zbudowany oficer, jest typem inteligenta polskiego. Talent do sztuk pięknych, znajomość wielu zagadnień filozofji współczesnej — wszystko to stapia w swą twórczość wojskową.

I tak w dalszym ciągu żapoznaje nas autor z tymi bohaterami, których „historja wzięła już na swe ogromne skrzydła, i nikt jeszcze nie wie, na wyżynę jakiej zasługi ich poniesie“. Czytamy więc o dzielnych oficerach brygady: jak major Śmigły, kap. Berbecki i Sławek, „ten człowiek poszarpany ogniem na strzępy, zaś we wnętrzach tego poranienia tkwi — roziskrzony duch“. A potem zaznajamiamy się z tymi — „którzy są żywą pieśnią polskiego oręża, niemilknącem wspomnieniem serca, źródłem najlepszych marzeń, laurem kwitnącym i wiecznie młodem tętnem polskiego boju“ — z ułanami!

Całość, suto ilustrowana, sprawia dziwnie pociągające wrażenie, które znajdzie oddźwięk w każdem sercu i we wszystkich domach polskich. *W. S.*

ZE ŚWIATA.

Polacy w Rosji. Dola naszych rodaków, którzy przymusowo, czy też dobrowolnie znaleźli się w Rosji, nie jest zazdrości godną. Jak donoszą, przy pospiesznym fortyfikowaniu Piotrogrodu do robót ziemnych używani są przymusowo nasi uchodźcy. Organizacje polskie w Moskwie odbyły kongres. Uskarżano się na brutalne i bezprawne obchodzenie się władz prowincjonalnych z uchodzącą ludnością polską i żądano zupełnego odszkodowania, rejestracji zbiegów, kościołów i szkół narodowych oraz odesłania po wojnie zbiegów z powrotem do ojczyzny.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Za pozwoleniem cenzury wojennej. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**